

TUŻ PRZED WAKACJAMI W NASZEJ PARAFII ODBYŁA SIĘ PIELGRZYMKA DO CZĘSTOCHOWY ORAZ NIEZWYKŁY KONCERT

KAPLAŃSKIE TRIO

Niedzielną Mszę świętą 29 czerwca 2014 r. została wzbogacona śpiewem trzech księży. Po Eucharystii duchowni: ks. Henryk Kondratowicz, ks. Wiesław Kondratowicz i ks. Andrzej Szczepaniak wystąpili z recitalem. Zaprezentowali bardzo różnorodny repertuar. Parafianie wysłuchali tekstów poetów m.in. Michel'a Quoist'a czy Cypriana Kamila Norwida, do których kapłani napisali muzykę. Duchowni wykonali również własne kompozycje. W roku kanonizacji Jana Pawła II nie mogło zabraknąć utworu o nim – „Santo subito”. Wiernym najbardziej do gustu przypadła bardzo pogodna piosenka „na chandré” – podczas niej słuchacze klaskaniem wspie-



rali duchownych. Ponad półgodzinny koncert zakończył się bisem i w sposób bardzo wyraźny pokazał potrzebę tego typu wydarzeń. Warto jeszcze wspomnieć, że był to pierwszy taki kapłański występ w naszym kościele.

(hcz)

W ostatnich tygodniach:



Odeszli do wieczności:

Jan Baranek (Zakrzew, l.89); Arkadiusz Kłakulak (Zakrzew, l.39); Justyna Bielerzewska (ul. Żużłowa, l.37); Halina Biegańska (ul. Kolejowa, l.82).

Niech odpoczywają w pokoju



Sakrament chrztu świętego przyjęli:

Paulina Szymanowska (Poznań); Adrianna Maria Wojciechowska (ul. Roszarnicza); Hanna Joanna Grzybowska (Zakrzew); Antoni Idziaszek (ul. H. Sawickiej); Tymoteusz Józefiak (Słupia); Weronika Marta Świgoń (ul. Słowackiego); Marcel Kmiecik (ul. Szkolna); Maja Anastazja Nawrocka (ul. Sienkiewicza).

Witamy we wspólnocie wierzących



Sakramentalny związek małżeński zawarli:

Aneta Krawiec (Witaszyczki) i Michał Wojciech Urbański (Nowa Wieś); Malwina Anna Rzekiecka (Kotlin) i Paweł Kaczmarowski (Słupsk); Justyna Zofia Przystacka (ul. Piaskowa) i Arkadiusz Andrzej Sołtysiak (ul. Piaskowa); Agnieszka Leda (ul. Roszarnicza) i Mateusz

Robert Jędrzejak (Wyszki); Alicja Jolanta Bednarek (Wrocław) i Tomasz Szymański (Wrocław); Agnieszka Górniak (ul. H. Rutkowskiego) i Alberto Herrera Camara (Hiszpania).

Szczęść Boże na nowej drodze życia

SŁOWO

PISMO PARAFII WITASZYCE
www.witaszyce.pl

NR 256 ROK XIX LIPIEC – SIERPIEŃ 2014

PISMO PRZEZNACZONE WYŁĄCZNIE DO UŻYTKU DUSZPASTERSKO - KATECHETYCZNEGO PARAFII, Adres: WITASZYCE, ul. STAWNA 2



MAMY NOWEGO BISKUPA POMOCNICZEGO W DIECEZJI

Ojciec Łukasz Buzun OSPPE, przeor jasnogórskiego klasztoru Ojców Paulinów, 5 lipca 2014 r. został mianowany przez papieża Franciszka biskupem pomocniczym diecezji kaliskiej. O. Buzun ma 46 lat i jest doktorem teologii.

Święcenia biskupa nominata odbyły się w sobotę 16 sierpnia 2014 r. o godz. 11 w Bazylice Jasnogórskiej pw. Znalezienia Krzyża Świętego i Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Częstochowie.



ŻYCIORYS KSIĘDZA JACKA BOSAKA

W Urodziłem się 18 10 1979 r. w Kaliszu. Rodzice nadali mi jedno imię - Jacek. Zostałem ochrzczony 11.11 1979 r. w kościele Opatrzności Bożej (Orioniści) w Kaliszu. Wychowywany byłem przez rodziców w duchu religijnym, po dzień dzisiejszy mam w pamięci jak ważnym było wspólne wyjście na mszę św. do kościoła w niedzielę i święta. Będąc w piątej klasie szkoły podstawowej, postanowiłem zostać ministrantem u „Orionistów”, mimo iż w między czasie dom rodzinny zaczął podlegać pod parafię św. Rodziny z Nazaretu (dawny klasztor ss Nazare-



tanek). Podobno nie byłem łatwym dzieckiem, ale z tego co mi wiadomo nie przysparzałem większych problemów rodzicom. Uwielbiałem sport pod każdą postacią, jednak mimo iż Kalisz był miastem wojewódzkim nie zawsze były możliwości aby się rozwijać w tym kierunku. Braki w tej dziedzinie wraz z kole-

gami nadrabiałem kopiąc piłkę na tzw. „Cholerynce” placu po dawnym cmentarzu ludzi chorych na cholere. Jednak do dzisiaj moim ulubionym sportem jest „Koszykówka”. Gdy nastąpił wybór szkół średnich, ja mimo iż się źle nie uczyłem poszedłem do Zasadniczej Szkoły Za-

ŻYCIORYS KSIĘDZA JACKA BOSAKA c.d.

wodowej i ukończywszy ją otrzymałem tytuł zawodowy Mechanik Precyzyjny. Po ukończeniu ZSZ, kontynuowałem naukę w technikum dla dorosłych (wieczorówka) w zawodzie Mechanik Maszyn. Przez pewien czas, było mi dość trudno, gdyż do południa pracowałem (w latach 90 na czarno:) a po południu do szkoły, ale nie narzekałem. Oczywiście czasy młodości to „czasy” wolności więc jako młodzieniec doświadczałem czym jest piękno życia i radości!). Swego czasu

byłem silnie związany z grupami Charyzmatycznymi np. Odnowa w Duchu Świętym, wspólnota Modlitewna „Koinonia Jan Chrzciciel” itp. Bardzo krótko przed maturą przyszedł głos powołania aby zostać kapłanem. Moje cele życiowe były zupełnie inne, a myśli o wstąpieniu do seminarium nawet nie brałem pod uwagę. Dopiero po jednych rekolekcjach powiedziałem Bogu że jeśli zdam maturę to pójdę do seminarium i zostanę Kapłanem. Cóż maturę zdałem...

PARAFIALNA PIELGRZYMKA DO WADOWIC, KALWARII ZEBRZYDOWSKIEJ ORAZ ŁAGIEWNIK – KRAKOWA

W dniach 8 - 9 sierpnia 2014 r. odbyła się pielgrzymka parafialna do Sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej, Wadowic oraz Łagiewnik – Krakowa. Naszym opiekunem duchowy na szlaku pielgrzymkowy był wikariusz parafii ks. Piotr. Po drodze, ponieważ kierowca musiał trochę wypocząć zatrzymaliśmy się w Częstochowie. Tam na Jasnej Górze w kaplicy Cudownego Obrazu odbyła się Msza Święta



i stamtąd już bezpośrednio jechaliśmy do Kalwarii Zebrzydowskiej. Na drózkach Kalwarii odprawiliśmy Drogę Krzyżową. Podczas tego nabożeństwa próbowaliśmy sobie uświadomić, że to nasze grzechy zaprowadziły Jezusa na krzyż. Podziwialiśmy także piękno mijanych po drodze kapliczek – stacji, których twórcy chcieli pomieścić chwałę i wszechmoc Najwyższego Boga.

Kolejny dzień naszego pielgrzymowania rozpoczęliśmy od Mszy Świętej

i mogliśmy się modlić razem z Matką Bożą Kalwaryjską. Po posiłku pojechaliśmy do Wadowic by tam zwiedzić głównie Bazylikę i Muzeum – Dom Świętego Jana Pawła II. Kolejnym naszym miejscem pielgrzymkowym były Łagiewniki – Kraków. Na początku naszego pobytu w tym sanktuarium Bożego Miłosierdzia wysłuchaliśmy przewodniczki siostry zakonnej. Opowiedziała nam trochę historii tego miejsca ale głównie nawiązywała do biografii Świętej Siostry Faustyny Kowalskiej.

WSPOMNIENIE O ŚW. JANIE PAWLE II

Moje wspomnienie o Janie Pawle II 16 października 1978 zapisał się w mej pamięci jako dzień niezwykły. Pracowałam wtedy w cukrowni. Czas jesienny to kampania. Było późne popołudnie. Informacja, że polski kardynał Karol Wojtyła został wybrany Papieżem rozeszła się lotem błyskawicy. Kto lub co było źródłem informacji już nie pamiętam. Zaskoczenie, niedowierzenie a potem wielka radość ogarnęły wszystkich. Zastanawialiśmy się co teraz będzie, gdy niemożliwe stało się realne. Wydaje mi się że dzwony rozdzwoniły się gdy już wiedzieliśmy o wyborze. Ja w tamtym czasie daleka byłam od praktyk religijnych. Cieszyłam się jednak ogromnie zdając sobie sprawę z opatrnościowej roli tego wyboru. Gdy w roku 1983 dowiedziałam się, że nasz „cudem ocalony” Jan Paweł II będzie w Poznaniu, decyzja o wyjeździe była natychmiastowa. W przeddzień uroczystości 18 czerwca, jesteśmy w naszej wielkopolskiej stolicy. Noc jest cicha i spokojna. Kościoły są otwarte. W konfesjonatach czekają księża. Rano 19 czerwca ruszamy na Łęgi Dębińskie, gdzie odbędzie się celebra. Jesteśmy spóźnieni więc ulice są prawie

puste. Nic nie zapowiada co za chwilę ujrzymy. Schodzimy ul. Jerzego w kierunku gdzie powinni być wierni. Jesteśmy absolutnie zaskoczeni gdy odsłania się przed nami olbrzymia otwarta przestrzeń wypełniona ludźmi tak, że końca nie widać. Wszystko i wszyscy zasnute jest mgiełką kurzu i falującym prawdopodobnie z powodu niebywałego upału powietrzem. Słońce piecze niemiłosiernie a atmosfera oczekiwania i skupienie modlitewne nieprawdopodobne. Ludzie w sektorach nie mają żadnych krzeseł, więc stoją lub klęczą. Trwają przygotowania do mszy św. Duchowni i aktorzy scen polskich modlą się słowami świętych i poetów. Drga nie tylko powietrze. Drga też głos, który powraca odbijającym się echem. Jesteśmy dosyć blisko lecz ołtarz wydaje się bardzo odległy. Nie było wtedy telebimów więc o zobaczeniu czegokolwiek można było pomarzyć. Nie widzimy więc prawie nic a słyszymy z mocnym pogłosem. Ale najważniejsze że jesteśmy i trwamy w tej wielkiej religijnej wspólnotce. Wreszcie jest „On” – Nasz Papież, Jan Paweł II. Zaczyna się Msza Św. Dociera do nas z wielokrotnionym przez echo, piękny i mocny głos Następcy Apostołów. Modlimy się gorliwie jak tylko potrafimy i umiemy. Homilia to przepiękne wyznanie Piotra Naszych Czasów powtarzane kilkakrotnie „Tyś jest Chrystus Syn Boga Żywego” Setki tysięcy ludzi klęczą na Przemienienie a potem przyjmują Komunię Św. i Papieskie Błogosławieństwo. Na koniec modlą się śpiewem Bogurodzicy. Wysłuchują też niesłychanie radosne „Alleluja” Haendla. Trwamy w dziękczynieniu. Jesteśmy szczęśliwi. Bogu niech będą dzięki. To działa się naprawdę.

Siostra przewodniczka mówiąc do nas, ciągle podkreślała, że trzeba czuwać i unikać drogi na skróty tak by kroczyć drogą świętości, u kresu której czeka Jezus Miłosierny.

Czas pielgrzymki minął bardzo szybko. W tym czasie sporo było wspólnej modlitwy ale też nie zabrakło śpiewów i takiego miłego bycia ze sobą. Przez te dwa dni stanowiliśmy taką jedną wielką pielgrzymkową rodzinę.

uczestniczka

mieszkanca Witaszyc